Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 400.000. z odnoszeniem do domu Mk. 450.000. Zamiejscowa Mk. 450.000. Zagranicą Mk. 900.000

Nr. 280 — Rok VI. Kraków, Poniedziałek 12 listopada 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Krakowska Kiereńszczyzna.

Kraków, w listopadzie.

(s) To, co się działo w ubiegłym tygodniu w Krakowie, jest wiernem odbiciem stosunków, które nastały w Rosji z objęciem władzy przez Kiereńskiego.

Jak w Piotrogrodzie rząd Kiereńskiego nie uważał się za władzę i nie umiał jej nigdy używać podobne zachowanie można było zauważyć u wszystkich władz krakowskich wobec wypadków wtorkowych.

I to począwszy od władz kierowniczych, a skończywszy na wykonawczych ich organach. Wojewoda krakowski, p. Gałecki, dymisjonowany już co prawda, w chwili rozstrzygającej, mając wszelkie pełnomocnictwa, nie wiedział, co z niemi zrobić, a ogłosiwszy bezwzględny zakaz zebrań podburzających, już na drugi dzień, kiedy zebrania nie ustawały, nie umiał wyciągnąć z tego żadnej konsekwencji.

Dowódca okręgu wojskowego p. Czikel, w chwili, gdy przyszło do wymiany strzałów, nie umiał w myśl przepisów objąć władzy wojskowej we własne ręce, ale oddał ją władzom administracyjnym.

Dyrektor policji p. Rękiewicz uprawiał formalny sabotaż władzy wojewódzkiej, powołując się na to, że na wykonanie rozkazów wojewody nie posiada dostatecznej podstawy prawnej.

Szef oddziału wywiadowczego policji krakowskiej p. Szaper, o niczem wprzód nie wiedział i nie umiał należycie o sytuacji nikogo poinformować.

Prokuratorja Państwa zdemoralizowana do gruntu przez b. ministra sprawiedliwości p. Makowskiego, pobłażliwie przypatrywała się zbrodniczej agitacji prasy socjalistycznej, nie umiejąc zastosować do niej ustawy o konfiskacie.

Dyrektor kolei, p. Prachtel, dobrodusznie patronował agitacji pracowników kolejowych, która, korzystając z jego niedołęstwa, rozrastała się do rozmiarów spisku antypaństwowego.

Dyrektor poczty p. Jarszyński, wypłacił wbrew instrukcjom płace strajkującym urzędnikom.

Prezydjum miasta, pp. Federowicz, Wielgus i Rolle, kiedy dla miasta nadeszły dni ciężkie, pokryli się w mysich dziurach, a nawet nie zdobyli się na zwołanie rady miejskiej — na oddanie hołdu poległym i ofiarom wtorkowej rzezi. Instytucje użyteczności publicznej zachowały się również niedołężnie, jak władze wszelkiego autoramentu.

Dyrektor elektrowni, p. Bieliński, który mógł bardzo łatwo instytucję tę zabezpieczyć przed napadami i uszkodzeniem zajętych tam pracowników, wyjechał sobie na czas najgorętszy do Zakopanego, pozostawiając elektrownię na łaskę losu itd. itd.

Wszędzie, gdzie tknąć, albo sabotaż Rządu i jego przepisów, albo skrajne niedołęstwo i uwiąd starczy. Nigdzie władza w Krakowie nie czuje się władzą, nie umie spełniać swych obowiązków, natomiast umie znakomicie wyszukiwać tysiące trudności, uniemożliwiających jej rzekomo spełnienie rozkazu.

Moglibyśmy w ten sposób sięgnąć aż do najniższego kółka maszyny państwowej i wykazać jej niedomaganie, spowodowane tem, że wszędzie u góry brak ludzi energicznych, młodszych, rozumiejących, co to jest władza i umiejących tym aparatem się posługiwać.

W tej chwili nie będziemy sięgać do przyczyn i źródeł choroby, która głównie zrodziła się z ustawicznego oporu i krytyki Rządu na gruncie krakowskim, stwierdzamy tylko objaw groźny choroby, która musi być jak najrychlej usunięta, jeśli wypadki wtorkowe nie mają się powtórzyć. Wszelka kiereńszczyzna, a więc i krakowska prowadzi prostą drogą do bolszewizmu. Skutkiem niedołęstwa władz krakowskich, stanęliśmy już oko w oko z bolszewizmem, wylęgłym pod patronatem „Naprzodu“ i socjalistycznych posłów.

Jest to już ostatnie dzwonienie.

Jeżeliby Rząd tych wszystkich wymienionych stanowisk nie obsadził ludźmi odpowiedzialnymi i nowymi — to Kraków może się stać grobem Niepodległej Polski.

Francja w obronie republiki w Niemczech.

Paryż (AW).

W uzupełnieniu informacji o naradzie ministrów francuskich pod przewodnictwem Milleranda, która zajęła się stanowiskiem Francji wobec rozgrywających się w Niemczech wypadków, donoszą co następuje:

Na Quai d'Orsay zapewniają, że ostatni demarche francuski w Berlinie, spowodowany został wyłączną troską o utrzymanie demokracji w Niemczech. Krok ten przeznaczony był w pierwszym rzędzie dla dodania otuchy elementom republikańskim w Niemczech w ich walce z reakcyjno-wojskowymi wpływami zamachowców.

Krwawe walki w Monachjum.

Miasto ma wygląd obozu zbrojnego. Hittler i Ludendorff ranni. W starciach poległo 17 osób. Kahr ogłosił sądy doraźne. — Rozbrojenie narodowych socjalistów. — Stanowisko Francji.

Monachjum (PAT).

Kahr zarządził rozwiązanie partji narodowo-socjalistycznej i ogłosił sądy doraźne. W starciu Reichswehry i policji z narodowymi socjalistami na placu Odeon został pojmany Ludendorff. Popołudniu wypuszczono go na wolność po poręczeniu słowem honoru, że się nie wydali z Monachjum.

Hittler jest ranny i niewiadomo, gdzie się schronił. Po obu stronach byli zabici i ranni. W późniejszych godzinach popołudniowych przeprowadzono całkowite rozbrojenie narodowych socjalistów. Władza jest w ręku Kahra. Członkowie gabinetu Knillinga nie wszyscy jeszcze zostali uwolnieni. W mieście panuje spokój.

Wiedeń (PAT).

Pasażerowie pociągu, który w nocy przybył z Monachjum, powiadają, że miasto wyglądało wczoraj jak obóz zbrojny. Policja o godzinie 1 popołudniu rozpoczęła walkę ze zwolennikami Hittlera, którzy wieczorem trzymali się jeszcze na drugim brzegu Izery. Po rozpoczęciu walki Hittler ze swoimi zwolennikami pomaszerował na plac Odeon. Tu policja wezwała ich do poddania się. Hittler odmówił, wobec czego oddziały Reichswehry rozpoczęły ogień z karabinów maszynowych na Residenzstrasse i na placu Odeon.

Hittler, który wysunął się przed szeregi swoich zwolenników, został zaraz na początku starcia raniony w ramię. Podróżni podają, że Ludendorff jest ciężko ranny, przyczem wypowiadają obawę, że starcia się ponowią. Przeciwko Kahrowi panuje rozgoryczenie z powodu tego, że dał się nakłonić do stanięcia na czele rządu tymczasowego. W starciach poległo 17 osób i było dużo ciężko rannych. Wieczorem przejeżdżały przez miasto automobile pancerne i ustawiono karabiny maszynowe.

Berlin. (PAT).

Poseł francuski w Berlinie Marquerite udał się wczoraj do kanclerza Stressemanna i wręczył mu deklarację rządu francuskiego, zaznaczając przytem, że rząd francuski nie zamierza bynajmniej mieszać się do spraw wewnętrznych Niemiec. Kanclerz Stresemann zaznaczył, że stojąc na stanowisku konstytucji niemieckiej podziela także punkt widzenia rządu francuskiego i jest przekonany o konieczności utrzymania w Niemczech rządów demokratycznych i konstytucyjnych.

Wzmocnienie wojsk okupacyjnych w Ruhr.

Paryż. (AW).

Jak donoszą z Düsseldorfu, rząd francuski nie zamierza zmniejszyć liczby swoich wojsk okupacyjnych znajdujących się w Zagłębiu. Obecnie siły francuskie wynoszą 55.000 ludzi.

Wedle Havasa, nowe oddziały, które przeznaczone są do zasilenia armji okupacyjnej, mają przybyć w przeciągu 8 dni do Düsseldorfu, aby tam odbyć ćwiczenia.

Odezwa rządu Rzeszy do społeczeństwa.

Berlin. (AW).

Rząd Rzeszy wydał odezwę do społeczeństwa niemieckiego, w której zwraca się przeciw nacjonalistycznemu zamachowi w Bawarji. Odezwa mówi między inemi: w czasie największego ucisku zagranicznego, uzbrojona horda w Bawarji obaliła tamtejszy rząd, uwięziła premjera Knilinga i przywłaszczyła sobie prawo utworzenia rządu, powierzając przytem Hitlerowi, nowemu obywatelowi Niemiec, kierownictwo losu państwa niemieckiego. Niepotrzeba udowadniać, że te zamachowe decyzje muszą być zerem. Kto popiera ten ruch, dopuszcza się zdrady państwa i kraju. W tej godzinie nieszczęśliwych wypadków niemieckiego narodu i państwa, pisze odezwa, wzywamy wszystkich przyjaciół ojczyzny, by stanęli w obronie jedności państwa, porządku niemieckiego i wolności niemieckiej. W końcu zapowiada odezwa energiczne zgniecenie zamachu i bezwzględne przywrócenie porządku.

Groźba wydalenia cudzoziemców z Niemiec.

Berlin. (AW).

Niemieccy narodowcy zgłosili w berlińskiej radzie miejskiej następujący wniosek w sprawie wydalenia wszystkich, przybyłych ze Wschodu żydów. Magistrat proszony jest o interwencję u rządu, aby przybyli od roku 1914 cudzoziemcy zostali wydaleni, oraz przeniesieni natychmiast do obozów koncentracyjnych.

Giełda.

Warszawa (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 1,795.000, sprzedaż 1,812.000, kupno 1,778.000.

Akcje. Cyfry w tysiącach marek polskich. Orthwein 240—235—240; Rudzki 2400—2500; Ursus 7060; Parowozy 275—295—275, I. 220—265; Zawiercie 35000—32000—35000—32000—34000; Żegluga 125, 145; Elektryczność 1800—1600—1725; Spirytus 1125—1290, drobne 1260—1365; Polska nafta 180—215—205; Lenartowicz 65—59—60; Siła i Światło 550—500—515; Ćmielów 650—640; Norblin 975—875, dr. 13000—14000; PTE. 180—160—175; Unia 5000—4950—5200; Klucze 450—435; Syndykat rol. 710—725; Zach tow. dla handlu i przem. 180; Ostrowiec 11000—10000—10750; Ron Zieliński 600—550—575, VI 500; Starachowice 2400—2500—2475; Pocisk 370—360—370; Zieleniewski 8200—8300—8150; Żyrardów 26000—28000—27500; Polbal 80; Nobel 760—800—780, VI 750; Pustelnik 500; Polski przem. naftowy 600; Skróy 75—78—75; Mirków 4750; Maszyny 825; Polski Lloyd 55—60; Korki 105.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin (nie notowany); Holandja 216 trzy czwarte; Nowy Jork 567; Londyn 24.97; Paryż 31.92; Medjolan 24.92; Praga 16.45; Budapeszt 00.3.06; Bukareszt 2.82; Belgrad 6.67; Sofja 5.05; **Warszawa (nie notowana);** Wiedeń i austr. korona stemplowana 000.79 i pół.

—o—

Nowe banknoty miljonowe.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Jak się dowiadujemy, został już zatwierdzony przez Ministerstwo Skarbu wzór nowego banknotu, opiewającego na miljon Mkp. Jest on rozmiarów mniej więcej takich jak banknot ćwierćmiljonowy. Rysunek przedstawia na owalnem czarnem tle widok zamku królewskiego i odznacza się starannem wykonaniem. Nowe banknoty ukażą się wkrótce w obiegu.

—o—

Sowiecki bank w Gdańsku.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W najbliższej przyszłości ma być otwarty oddział rosyjskiego państwowego banku sowieckiego w Gdańsku.

SPROSTOWANIE. 1) „Nieprawdą jest, jakoby porucznik Juljan Żinkow kazał wnosić węgiel do mieszkania, natomiast prawdą jest, że węgiel wkłada on od czterech lat w takiej samej ilości do zamkniętej skrzyni, znajdującej się w przedpokoju jego mieszkania, z powodu nieprzydzielenia mu przez właściciela domu piwnicy. 2) Nieprawdą jest, by wandalskim sposobem rujnował mieszkanie, natomiast prawdą jest, że mieszkanie oddane mu zniszczone i niechlujne, własnym kosztem odnowić kazał i że dotychczas utrzymywane jest ono najwzorowiej. 3) Nieprawdą jest, by groził rewolwerem dozorcy domu, natomiast prawdą jest, że jako oficer oświadczył gospodarzowi, a nie stróżowi, że na wszelką obrazę lub gwałt odpowie bronią. 4) Nieprawdą jest, by podburzał tłum przeciwko gospodarzowi, natomiast prawdą jest, że tłum przed bramą i w bramie domu widząc krzywdę jego jako oficera i lokatora, chciał się za nim ująć, czemu jednak Żinkow przeszkodził“.

Prokurator przy Sądzie okręg. Sozański.

—o—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę śp. Rotm. LUCJANA BOCHENKA, podpor. MIECZYSŁAWA ZAGÓROWSKIEGO i 10 szeregowych 8 p. ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego, poległych w dniu 6 b. m. na ulicach Krakowa, odbędzie się d. 14-go b. m. o godz. 10 w Kościele Katedralnym.

Ułani Ks. Józefa Poniatowskiego.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie

za dusze ofiar krakowskich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Staraniem korpusu 8 p. ułanów odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za dusze pomordowanych w Krakowie oficerów i żołnierzy 8 p. ułnów. Kościół wypełniły tłumy publiczności. Przed ołtarzem zajął miejsce Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, z szefem kancelarji cywilnej p. Lencem i adjutantami. W prezbiterjum zasiedli przedstawiciele Rządu, z Premjerem Witosem, Marszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, Rada miejska z sen. Balińskim, komendant miasta gen. Suszyński, licznie reprezentowana generalicja, przedstawiciele poselstw zagranicznych, organizacji społecznych i prasy.

Mszę żałobną odprawił ks. Biskup Gall w asyście licznego kleru. Pieśni żałobne odśpiewali artyści Teatru wielkiego, grała orkiestra reprezentacyjna pod batutą p. Sielskiego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Szlagowski.

Na nabożeństwie był obecny ojciec zamordowanego por. Zagórowskiego, szef depart. Min. oświaty, z żoną i rodziną. Po nabożeństwie p. Prezydent Wojciechowski oraz przedstawiciele Rządu złożyli wyrazy współczucia zrozpaczonej rodzinie zamordowanego oficera.

Monety polskie będą bite z 4 metali.

Czy gotowe już banknoty złotowe z r. 1919 dadzą się zużytkować?

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Ministerjum Skarbu ustaliło, że nowe monety polskie w walucie złotowej będą bite z czterech metali, a mianowicie: złota, srebra, niklu i miedzi. Monety srebrne będą obstalowane za granicą, prawdopodobnie w Wiedniu, inne wykonane będą w mennicy warszawskiej.

Co do banknotów, powstała kwestja, czy **możliwe jest zużytkowanie posiadanego przez Ministerjum Skarbu zapasu banknotów złotowych, wydrukowanych w r. 1919, wobec tego, że napisy na banknotach nie odpowiadają obecnym stosunkom, a przedewszystkiem projektowi Banku emisyjnego.**

Jest rzeczą możliwą, że będą one zużytkowane przy pomocy przedruku, czego przykłady mieliśmy na banknotach łotewskich, austrjackich i niemieckich.

(Przypominamy, że skutkiem karygodnego niedbalstwa za czasów rządów lewicowych, dokonano kradzieży większej ilości banknotów złotowych podczas transportu do Warszawy, a tylko część zdołano odebrać złodziejom).

Włoski kapitał wypędzi Niemców z Polski!

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Dowiadujemy się, iż jedna z poważnych grup przemysłowych włoskich czyni zabiegi około uzyskania od rządu prawa wybudowania w Polsce fabryki wagonów i lokomotyw wąskotorowych.

Powstanie włoskiej fabryki podważyłoby w znacznej mierze konkurencję niemiecką, która dotychczas zajmuje w tej dziedzinie stanowisko monopolowe.

P. Young wyjeżdża do Londynu.

Tylko na krótki czas, potem wraca do Polski.

Warszawa. (AW).

Ze względu na wzmożony ruch przedwyborczy do angielskiej Izby Gmin, Hilton Young, jeden z najwybitniejszych czynnych członków angielskiej partji liberalnej wezwany został do przyjazdu na krótki czas do Londynu. Natychmiast po przeprowadzeniu pewnych przedsięwzięć politycznych, złączonych z wspomnianymi wyborami, wrócić ma do Warszawy, celem przeprowadzenia dalszych prac, podjętych koło sanacji skarbu polskiego.

Tylko na krótki czas, potem wraca do Polski.

Szereg zmian na stanowiskach w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, w związku z ostatniemi krwawemi zajściami w Krakowie Rząd usunął szereg osób z wyższych stanowisk urzędów krakowskich. I tak: usunięto nadprokuratora Czyszczana i prok. Brassona, których zastępują narazie prok. Sozański i Kalitowski. W miejsce usuniętego szefa bezpieczeństwa publicznego w Województwie krakowskiem Broszkiewicza objął wczoraj urzędowanie p. Krupiński, zaś miejsce dyr. policji Rękiewicza zajmie p. Dr Styczeń. Dyrektor poczty krakowskiej, Jarszyński, z dniem wczorajszym rozpoczął bezterminowy urlop. W sferach wojskowych zaszedł również szereg zmian, a między innemi otrzymał urlop dow. O. W. pułk. Becker.

Byt pracowników państwowych polepszy się.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Prezydent Ministrów p. Witos przyjął onegdaj na posłuchaniu posłów sejmowych Paczkowskiego i Delenowicza (Ch. D.), którzy przedstawili Prezydentowi Ministrów ciężkie położenie materjalne pracowników państwowych. Prezydent Ministrów oświadczył, że ciężkie położenie to jest mu znane i że porozumiał się już z ministrem skarbu, któremu polecił, aby przygotował odpowiednie wnioski, mające na celu poprawę bytu pracowników państwowych.

Kopalnia Reden odbudowuje się.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Prace nad odbudową zniszczonej kopalni „R[illegible]n“ są już na ukończeniu tak, że prawdopodobnie już około 15 bm. kopalnia rozpocznie swoją normalną pracę. Na podstawie dokładnych obeserwacji izolowanych części kopalni należy przypuszczać, że ogień został zupełnie zduszony tak, że w tych dniach zostanie otwarte ognisko wybuchu celem przekonania się o ostatecznem ugaszeniu ognia. Zaznaczyć należy, że przez cały czas od wybuchu pożaru po dziś dzień wszyscy robotnicy pracują w pokładzie „Nadreden“. Z chwilą doprowadzenia głównego szybu wydobywczego do porządku, robotnicy powrócą do dawnej swej pracy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Ludendorff przed sądem doraźnym.

Wiedeń. (PAT).

Z Monachjum donoszą: Gen. Ludendorff przesłuchiwany jest obecnie przez sąd doraźny w Monachjum.

B. następca tronu w Niemczech.

Wiedeń. (PAT).

Były niemiecki następca tronu przybył w sobotę przedpołudniem o godz. 11 z Holandji do Berlina i zabawiwszy krótko na dworcu przy Friedrichstrasse, odjechał wrocławskim pociągiem pospiesznym do Oleśnicy. Wyższy urzędnik policji oczekiwał byłego następcę tronu na stacji granicznej i towarzyszył mu w podróży przez Niemcy. B. następca tronu oświadczył kilkakrotnie stanowczo, że wstrzyma się od wszelkiej działalności politycznej, w szczególności nie nie będzie popierał żadnych dążeń monarchistycznych.

Niemiecka handlowa inwazja do Rosji.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Na podstawie oficjalnych danych komisarjatu handlowego w Moskwie w ub. tygodniu Rosja wydała 25 pozwoleń dla poważnych niemieckich firm eksportowych na otwarcie towarowych składów w Rosji. Należy zaznaczyć, że każda z powyższych firm starała się o takie pozwolenie, któreby obejmowało rozgałęzienie agentur w różnych miastach rosyjskich.

—o—

Przyjazd hiszpańskiej pary królewskiej do Rzymu.

Rzym. (PAT).

Hiszpańska para królewska przybędzie 19 bm. do Rzymu. Po przyjęciu w Kwirynale złoży para królewska wizytę papieżowi.

Walka? Tak, ale z anarchją!

Senator Bolesław Koskowski zamieszcza w „Kurjerze Warszawskim" pod powyższym tytułem następujący artykuł, który powinien otworzyć oczy tym, którzy po krwawych wypadkach 6 listopada w Krakowie jeszcze nie przejrzeli. Cytujemy go poniżej w całości:

Zamiast argumentów djalektycznych w obronie Polski — ilustracja. Zamiast przewidywań — fakty.

Zobaczmy jeszcze raz, co się dzieje w Niemczech. Opowiada nam o tem jeden z korespondentów francuskich, człowiek liberalny, spokojny, sympatyzujący w każdym razie z polityką zagraniczną socjalistów, przeciwnik nacjonalistów. Życie w Niemczech — mówi — osaczone jest, jak w r. 1000, przez cały szereg nieprzyjaciół: głód, rabunek, rozruchy, walki uliczne **żandarmów z głodnym tłumem, ludzi rannych i zabitych, strach przed ludźmi i przed jutrem, groźba wciąż wzrastającej ruiny i niebezpieczeństwa rewolucji.**

Wszyscy nam mówią, że czują wokoło siebie jakieś staczanie się powszechne po pochyłości fatalnej, bez żadnego punktu stałego, gdzieby można zatrzymać się, uczepić nogą. Przyzwyczajenie do idei przyszłych katastrof staje się coraz pełniejsze. Ludzie zaczynają oczekiwać, jako naturalne i nieuchronne, najgorszych wypadków, i ci, którzy wiedzą, że nie będą mogli opuścić statku w chwili katastrofy, mówią o tem ze spokojną rozpaczą zupełnej rezygnacji.

Życie codzienne stało się trudem skomplikowanym i wyszukanym. Ceny zmieniają się po kilka razy dziennie. Robota rachunkowa zamieniła się w torturę. Niema mowy o tem, żeby płace szły w górę w miarę spadku marki. Robotnik, który zapłacił rano miljard marek za chleb, po południu ma za ten miljard tylko pół bochenka, a wieczorem zaledwie ćwierć. Przed zamkniętemi drzwiami piekarń i sklepów żywnościowych tłumy ludzi, wciąż wzrastając, czekają całemi godzinami na kawałek chleba, trochę masła lub kilka jaj. W tym czasie giełdziarze rozjeżdżają w pięknych samochodach i patrzą na te sceny. Na ulicy „pod Lipami" i w jej sąsiedztwie pełno Rosjan i żydów rosyjskich, kupujących dolary.

Coraz więcej widać ludzi o twarzy posępnej, wyczerpanej i zrezygnowanej. Coraz częściej widać symptomaty nędzy i osłabienia. Większość ludzi jada mięso zaledwie raz na tydzień. Mleka można dostać tyle, ile zmieści się w naparstku. Masłem jest wyłącznie margaryna.

A ponad tem wszystkiem przyczyna tego wszystkiego: **śmierć długa i spazmatyczna marki. Zjawisko, które doprowadza masy do rozpaczy.**

*

Nie odwracajmy oczu od tego obrazu, który już czuć cmentarzem. On nam bowiem daje pokarm dla naszej własnej wyobraźni, silącej się przewidzieć rozwój rzeczy w Polsce, dotkniętej początkami tej przestrasznej choroby, która się rozwinęła do ostatnich granic w Niemczech.

On nam da również klucz do zrozumienia całego sensu obecnej sytuacji politycznej w Polsce.

Dokonana przed kilkunastu dniami rekonstrukcja gabinetu p. Witosa miała na celu maksymalne wzmocnienie autorytetu rządu właśnie

W CELU ODWRÓCENIA OD POLSKI TEJ KATASTROFY, KTÓRA ZWALIŁA SIĘ NA NIEMCY.

Jeśli dawny rząd p. Witosa akcentował już wytrwale niezmierne znaczenie sprawy skarbowo-walutowej, to nowy wziął ją wręcz za punkt ciężkości swych zadań, więcej! — **za zasadniczą rację swego istnienia.**

Otóż temu rządowi naprawy skarbu, temu rządowi legalnemu, parlamentarnemu, dążącemu do uratowania Polski przed nędzą, ruiną, hańbą zewnętrzną, **socjaliści wypowiedzieli walkę śmiertelną. Ogłosili strajk powszechny, strajk polityczny. Wzięli się do broni, rzucili się na armję, pomordowali żołnierzy i oficerów, podjęli rewolucję.**

Dopuścili się zdrady stanu.

A kiedy my mówimy, że ta zbrodnia nie może pozostać bez kary, to wołają: jest to szczucie przeciw proletarjatowi!

Przeciw proletarjatowi? Nie. Jeśli już wyraz szczucia ma tu mieć prawo obywatelstwa, to powiemy: nie przeciw proletarjatowi, lecz przeciw jego wrogom!

PRZECIW WAM, KTÓRZY JESTEŚCIE WROGAMI LUDU!

*

Nie będziemy już tracili słów na przekonywanie demagogów, że walka rewolucyjna z rządem parlamentarnym, legalnym, opartym na większości, **jest w swej istocie walką i z demokracją i z parlamentaryzmem i z konstytucją.** Próżna to strata czasu! **Ale nie przestaniemy tu utrzymywać jeszcze sto razy, jeszcze, jeśli będzie potrzeba, tysiąc razy, że walka z rządem, dążącym do naprawy skarbu, wymierzona jest w gruncie rzeczy**

PRZECIW INTERESOM NAJSZERSZYCH WARSTW PRACUJĄCYCH.

Kto ją więc podejmuje, jest wrogiem ludu.

Patrzcie na Niemcy, jeśli waszej wyobraźni nie stać na obraz możliwego rozwoju rzeczy w Polsce! Chory pieniądz sprowadził tam nędzę właśnie warstw robotniczych i drobnomieszczańskich! Giełdziarze rozjeżdżają pięknymi samochodami, spekulanci uwijają się pod Lipami, ale proletarjat mrze z głodu, drży z zimna i... rezygnuje ze wszystkiego, nawet z walki o lepszy byt.

SPRAWA SKARBOWA JEST SPRAWĄ PRZEDEWSZYSTKIEM MAS LUDOWYCH.

One to płacą głównie koszta spadku waluty i nędzy skarbowej. One to, choćby tylko z tytułu swej liczebności, zainteresowane są najżywiej w tem, aby raz wyjść z choroby, bodajby przez Golgotę zaostrzonego przesilenia gospodarczego.

Więc gdyby te masy posiadały mądrych i odważnych przywódców na lewicy, tak jak ich posiadają na prawicy, to program naprawy skarbu byłby u nas wykonany w ciągu roku i państwo polskie uzyskałoby nareszcie silne fundamenty równie dla swej polityki zewnętrznej, jak dla swej polityki wewnętrznej: socjalnej, gospodarczej i kulturalnej.

Ale ich, niestety, nie posiadają. Posiadają natomiast na swem czele demagogów i exaltados, wykonywujących w Polsce jota w jotę tę samą robotę, którą w Niemczech wykonywują opętani nacjonaliści. Tam nieprzyjaciele skarbu są na prawo, tutaj na lewo. **Braterstwo broni w imię hasła: im ogrzej, tem lepiej!**

Gdybyśmy należeli do obozu skrajnej reakcji, to może cieszylibyśmy się z takiego obrotu rzeczy. To wierzących w socjalistów lud, lubo naiwny i ciemny, obudzi się kiedyś i przeklnie swych fałszywych proroków. Nam wszakże nie wystarcza kiedyś.

PRAGNIEMY ROZWOJU POLSKI ZARAZ, OD TEJ CHWILI,

obawiamy się zwłoki, nie chcemy cierpień ludowych, nie ufamy wierze w lecznicze zdolności czasu. W naszych oczach gorzej jest zawsze gorzej. I dlatego wzywamy rząd do walki stanowczej z tem, co uosabia anarchję i rewolucję, co zapowiada nędzę ludu, co chwieje podstawami politycznemi państwa.

Rozkaz do Armji.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Minister spraw wojskowych, generał Szeptycki, wydał następujący rozkaz do armji:

W dniu 6 listopada roku 1923, w Krakowie, wojsko, a w szczególności 8 p. ul. im. ks. J. Poniatowskiego, złożyło przy pełnieniu swego obowiązku służbowego krwawą ofiarę w poległych i rannych.

Żołnierze!

Cześć ofiarom obowiązku! Ich krew i rany wzbudziły serdeczny żal i uznanie w całej Polsce.

Ufam, że krew ta i ciężkie ofiary przyniosą zbawienny skutek, bo będą ogólną przestrogą i ogólnem ostrzeżeniem.

Jeżeli się tak stanie, krew ta nie będzie przelana daremnie.

Poległym chwała! Wszystkim zaś, którzy po żołniersku obowiązek swój spełnili do końca, w imieniu służby składam podziękowanie.

Rząd utworzy rezerwy cukru dla miast.

Posiedzenie Tymczasowej Rady Spożywców. — Cukru wywozić się nie będzie!

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Odbyły się tu posiedzenia komisji ogólnej i przemysłowej tymczasowej rady spożywców.

Na posiedzeniu komisji ogólnej przyjęto do wiadomości sprawozdanie nadzwyczajnego komisarza dr. Bajdy o akcji represyjnej w stosunku do żywiołów spekulacyjnych oraz kontroli granic i wskazano na konieczność ustawowego określenia kompetencji nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny.

Na posiedzeniu komisji przemysłowej omawiano sprawy zaopatrywania miast i spółdzielni w cukier, węgiel i sól. Opowiedziano się ponownie przeciwko wywozowi 12.000 wagonów cukru za granicę, albowiem pozostała w kraju ilość nie wystarczy na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania; wskazano też konieczność utworzenia rezerwy cukru w wysokości 2.000 wagonów, stwierdzono niedopuszczalność kalkulacji ceny cukru we frankach szwajcarskich oraz ustalono konieczność pomyślnego dla spożywców rozwiązania kwestji kredytów akcyzowych.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zaopatrywaniu miast i spółdzielni w węgiel; zdecydowano prosić nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny o wystąpienie do Rządu z wnioskiem **prolongaty ulg taryfowych** przy przewozie tej kategorji węgla, wynoszących 50 proc. i upływających dnia **1 grudnia.** W końcu stwierdzono, iż rynek wewnętrzny jest dostatecznie zaopatrywany w sól.

—o—

W sprawie kursu bonów złotych.

Warszawa, 10 listopada.

Po dokonanym wycofaniu bonów złotych **serji A.** wymieniane są obecnie bony złote serji B. po kursie 232.500 marek za 1 złoty. Jako charakterystyczny, objaw dokonywanych tranzakcji bonami należy podkreślić, że przy zamianie bonów o wiele więcej jest zgłaszających się po gotówkę, niż wymieniających na bony następnej serji.

—o—

Konferencja z górnośląskimi przemysłowcami.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

W dniu wczorajszym odbyła się dalsza konferencja Rządu z przedstawicielami wielkiego przemysłu górnośląskiego. Na konferencji tej omówiono najistotniejsze sprawy polityki gospodarczej przemysłu górnośląskiego. Z ramienia Rządu z przemysłowcami konferowali przedstawiciele Min. Skarbu oraz Przem. i Handlu.

—o—

Polsko-fińska umowa handlowa.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

W najbliższych dniach zostanie podpisana polsko-fińska umowa handlowa. Umowa ta oparta jest na **zasadzie największego uprzywilejowania** i obejmuje oprócz spraw dotyczących przemysłu i handlu, również zagadnienia żeglugowe. Ze względu na rozwijające się w szybkiem tempie handlowe i żeglugowe stosunki z Finlandją, umowa polsko-fińska będzie miała dla obu stron bardzo doniosłe znaczenie.

—o—

Zamiast polskiej ropy dla Austrji amerykańska.

W związku z wprowadzeniem zakazu wywozu ropy naftowej w Polsce rafinerje austrjackie znacznie ograniczyły swoją produkcję. Dotychczas bowiem Austrja sprowadzała ropę głównie z Polski. Rafinerzy austrjaccy zwrócili się do koncernów **austrjackich i rosyjskich**, które umożliwiły Austrji **import ropy naftowej amerykańskiej i rosyjskiej.**

O szybsze załatwianie papierów urzędowych.

Warszawa. (Tel. wł.)

W celu uniknięcia zwłoki w załatwianiu aktów, minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik zarządził, by na każdym akcie wyznaczono termin odpowiedzi. Wobec sprzeciwu ze strony niektórych urzędów, minister spraw wewnętrznych obecnie wyjaśnia, że można termin wyznaczać tylko w korespondencji wewnętrznej oraz z równorzędnymi lub podległymi urzędami.

O obniżenie podatku węglowego.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Obecnie jest w przygotowaniu **projekt obniżenia podatku węglowego.** Chodzi jednak o przeprowadzenie tego w taki sposób, aby Państwo nie poniosło straty. Bowiem według ustawy, podatek ten płatny jest ostatniego dnia następnego miesiąca, co właściwie równa się 6-cio tygodniowemu kredytowi. W każdym jednak razie, sprawa obniżenia podatku węglowego jest jedną z aktualnych prac Min. Przem. i Handlu w porozumieniu z Min. Skarbu.

Co się dzieje w całej Polsce.

Projekt ustawy w sprawie darowizn i zapisów. — Produkcja zapałek w Polsce. — Termin wymiany złotych bonów serji B. — Żałoba Poznania z okazji tragicznych wydarzeń w Krakowie. — Zjazd starostów w Warszawie. — Zamieranie produkcji piwa. — Rocznica zgonn króla Wiśniowieckiego. — Paskowanie obiadami urzędowymi. — Waloryzacja wpisów szkolnych. — Wzrost drożyzny w Lublinie. — Drukowanie banknotów. — Wystawa przemysłu polskiego na samochodach. — Ile kosztuje miejsce w wagonie sypialnym. — Aresztowani agitatorzy. — Senatorowie w obronie przemysłu zabawkarskiego. — Konkurs na dostawę samochodów.

Minister pracy i opieki społ. wniósł do laski marszałkowskiej dn. 8 bm. projekt ustawy w przedmiocie rozciągnięcia na powiaty białostocki, bielski i sokólski, mocy obowiązującej dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. o fundacjach i zatwierdzaniu darowizn i zapisów. Wspomniany projekt został uchwalony przez Radę Ministrów 22 października 1922 roku. W ten sposób dekret o fundacjach i zatwierdzaniu darowizn oraz zapomóg obowiązywać będzie na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego.

*

W obecnej chwili istnieje w Polsce 20 fabryk zapałek: 13 na terenach b. zaboru rosyjskiego, 4 w Wielkopolsce, 2 w Małopolsce i 1 na Śląsku Cieszyńskim. Na ogólną ilość fabryk czynnych jest 17, 3 znajdują się w budowie. Przemysł zapałek zatrudnia u nas 5.000 robotników. Do dnia 1 września br. według danych statystycznych z 9 tylko fabryk produkcja od 1 stycznia wynosiła 130 miljonów pudełek.

*

W dniu wczorajszym minął termin, w którym wszyscy posiadający bone złote serji I—B. mogli zamieniać bony te na bony serji I—C. Po tym terminie mogą otrzymać równoważnik w markach polskich po kursie 232.500 Mk. przyznanym dla serji I—B, niezależnie już od nowego kursu dla bonów serji C, który będzie po 10-ym listopada ogłoszony.

*

Z okazji tragicznych wydarzeń, których widownią był Kraków w dn. 6 bm., onegdaj na wszystkich gmachach publicznych w Poznaniu opuszczono flagi do połowy masztu na znak żałoby z powodu pogrzebu poległych oficerów i żołnierzy w Krakowie.

*

Na dzień 14 bm. zwołuje warszawski wojewoda p. Sołtan kwartalny zjazd starostów województwa warszawskiego. Zjazd potrwa 2 dni. Weźmie w nim udział 23 starostów. Na zjeździe omówione będą sprawy, związane z wykonaniem ustawy o finansach komunalnych, poza tem szereg bieżących zagadnień administracyjnych i samorządowych.

*

Wobec zamierającej produkcji piwa przemysł piwowarski przygotowuje się coraz intensywniej do pracy słodowania jęczmienia na eksport. Według obliczeń przemysłowców wywóz ten osiągnie w kampanji 1923—24 r. 5000 wag. 10-tonowych.

*

W dniu wczorajszym przypadała 250 rocznica zgonu Michała Korybuta Wiśniowieckiego, króla Polski, w. księcia litewskiego. Śp. Korybut Wiśniowiecki zmarł we Lwowie 10 listopada 1673 w kamienicy arcybiskupiej w Rynku. Na domu tym umieszczono przed laty tablicę pamiątkową. Rada m. Lwowa urządziła wczoraj w bazylice katedralnej żałobne nabożeństwo z okazji tej rocznicy.

*

Oddział walki z lichwą w Warszawie zarządził wczoraj przeprowadzenie masowych rewizji w warszawskich restauracjach. Doszło bowiem to wiadomości władz. że związek restauratorów samowolnie podniósł cenę obiadów urzędowych.

*

Warszawska Komisja nauczycielska norm uchwaliła przejść na obliczanie wpisów w markach pol. z jednoczesnym ustanowieniem waloryzacji tych opłat. Wprowadzana waloryzacja polega na tem, że wysokość wpisu obowiązywać będzie tylko w ciągu pierwszych 15 dni każdego kwartału; wpisy wpłacone po upływie 15 dni kwartału będą automatycznie podwyższane, zgodnie z wysokością wskaźnika drożyźnianego, ustalanego przez komisję statystyczną, w ten sposób będą także zabezpieczane od spadku dodatki do wpisów zasadniczych, jeśli komisja norm wyznaczy je w ciągu kwartału.

*

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Lublinie ustaliła, iż wzrost drożyzny w drugiej połowie października w stosunku do pierwszej połowy miesiąca wynosi 79.95 proc., a w stosunku do mies. września r. b. 184.22 proc.

*

Przygotowywanie banknotów odbywa się w Warszawie z wielką intenzywnością. Oprócz zakładów graficznych państwowych, banknoty są obecnie drukowane w zakładach Laskaura, Wierzbieckiego oraz Łazarskiego. Drukowane są wszelkie wartości, począwszy od 5 tysięcy marek. W większej części wymienionych zakładów praca trwa w dzień i w nocy.

*

Polsko-amerykańskie Tow. „Palatin“ w Warszawie powzięło zamiar zorganizowania wystawy próbek i wzorów przemysłu polskiego na samochodach. Byłaby to ruchoma wystawa objeżdżająca terytorja Europy środkowej, Bałkanów i krajów bałtyckich. Podjęto równocześnie kroki o uzyskanie odpowiedniej asekuracji życia i mienia dla eksponentów. W razie uzyskania odpowiednich gwarancji wystawa ta objeżdżałaby również terytorja Rosji.

*

Miejsce w wagonie sypialnym ze Lwowa do Warszawy kosztuje obecnie 1,605.000 Mk., a z Krakowa do Lwowa 1.134.000 Mk. Opłaty za zamawanie miejsca podwyższono do 100.000 Mk.

*

Nad aresztowanymi onegdaj we Lwowie b. kandydatem senatora z P. P. S. Ferdynandem Langiem, Stanisławem Talarkiem i innymi, którzy podburzali przeciwko Państwu zawieszono areszt śledczy.

*

Pragnąc dopomóc zagrożonemu konkurencją niemiecką polskiemu przemysłowi zabawkarskiemu zwróciła się do ministra przemysłu i handlu grupa senatorów z zapytaniem, czy gotów jest poczynić odpowiednie kroki dające przemysłowi zabawkarskiemu w Polsce należytą opiekę. W związku z tem senatorowie ci projektują zamknięcie importu na obce zabawki lub ustanowienie wysokiego cła.

*

W najbliższych dniach zostanie ogłoszony konkurs przez M. S. Wojsk. na dostawę samochodów ciężarowych. Do konkursu stanąć mogą najpoważniejsze firmy krajowe, a niektóre z nich w połączeniu z firmami zagranicznemi.

Rozstrzelanie ośmiu bandytów kresowych.

Onegdaj o godz. 7 rano na dziedzińcu białostockiego więzienia karnego dokonano egzekucji 8 bandytów.

Rozstrzelani: Antoni Łukaszyński, Józef Misiewicz, Stanisław Dąbrowski, Jankiel Londyński, Josel Kaplan, Mojżesz Szylingow, Hirsz Wajner i Oszer Cesler tworzyli szajkę bandycką, która dokonała całego **szeregu napadów i morderstw rabunkowych na terenie powiatów białostockiego i bialskiego.**

Skazani na karę śmierci przez białostocki sąd okręgowy, odwołali się do sądu apelacyjnego, który wyrok śmierci zatwierdził.

Również p. prezydent Wojciechowski **nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.**

Dramat rodzinny przed sądem.

Rozprawa o zabójstwo macochy. — Zamordowana była żoną znanego przemysłowca warszawskiego. — Wśród świadków zeznaje szwagier oskarżonego, prezydent Warszawy.

Jak donieśliśmy, wczoraj w Warszawie rozgrywa się obecnie przed sądem sensacyjna rozprawa przeciw Stefanowi Hordliczce, który w marcu ub. r. zamordował swą macochę, Wandę z Suskich Hordliczkową.

Drugi dzień rozprawy wypełniły zeznania świadków.

Pierwszy zeznawał dr. Bączkiewicz. Oświadczył on, że bywał często w domu Hordliczków jeszcze za czasów pierwszego małżeństwa Kazimierza Hordliczki, który był kochającym ojcem, lecz odznaczał się impulsywnością i ekscentrycznością charakteru.

Oskarżony już jako dziecko odznaczał się wielką nerwowością. Zabójstwo ś. p. Wandy robiło wrażenie ataku histerycznego, niepoczytalnego czynu.

Drugi świadek, prałat Bieńkowski, wyrażał się niezmiernie przychylnie o ś. p. Wandzie Hordliczkowej. Była to kobieta wielkich zalet umysłu i serca. W stosunku swego męża do dzieci stanowiła zawsze czynnik łagodzący, kojący. Stosunek Kazimierza do pierwszej żony był najzupełniej poprawny do tej chwili, dopóki nie przekonał się, że żona go zdradza. Wtedy zaczął jej zarzucać najrozmaitsze rzeczy, odnosił się do niej z wybitną niechęcią, wprost ją znienawidził.

Po zawarciu drugiego małżeństwa wyrażał się Kazimierz H. niejednokrotnie, że ono dopiero dało mu prawdziwe szczęście.

Pod względem prawnym drugie małżeństwo nie było najzupełniej poprawne; po śmierci wszakże Hordliczki zniknął punkt zaczepienia jego ważności.

Ogólne poruszenie na sali rozpraw wywarły zeznania prezydenta m. Warszawy p. Jabłońskiego, który jest szwagrem oskarżonego. Prez. Jabłoński mówił:

„Poznałem rodzinę Hordliczków w 1899 r. na wsi. Widziałem, że żona i dzieci ubóstwiały niemal ojca. Wydawało mi się to nawet przesadne. Byłem wówczas początkującym architektem. Bywając często w biurze zauważyłem niebawem, że stosunek Kaz. Hordliczki do ówczesnej kasjerki jego, panny Suskiej był bliższy niż pryncypała do podwładnej. Na razie z przyszłym teściem byłem w najlepszych stosunkach. Z początku chętnie przystał na małżeństwo moje ze swą córką. Ale od czasu, kiedym oświadczył mu, że jestem przeciwny jego powtórnemu związkowi z panną Suską i powiedziałem mu, że „pana, jako ojca mej żony zawsze u siebie przyjmę, ale panny Suskiej — nigdy“ — od tej chwili znienawidził mnie. Oczywiście, zezwolenie na małżeństwo cofnął. Kiedym go po raz ostatni prosił, by zechciał jednak pobłogosławić swą córkę, obrzucił mnie ordynarnemi wyzwiskami, począł drwić, że żenię się dla majątku i t. d., wówczas oświadczyłem mu, że za żoną grosza nie przyjmę, a ślub wezmę bezwzględnie. Z narzeczoną oznaczyliśmy termin. Wówczas teść symulował samobójstwo jakimś pilnikiem, żeby do związku naszego nie dopuścić.

Ślub mimo to wziąłem. Odtąd datuje się zerwanie moje z teściem. Co do stosunku Hordliczki do pierwszej żony, to starał się on wszystko zohydzić, co się jej tyczyło. Nie zawahał się powiedzieć raz przy Stefanie, że byłem kochankiem jego pierwszej żony! Chciał bowiem, żeby rozwód odbył się za zgodą dzieci. Tej zgody nie uzyskał. Zerwał z dziećmi, nie dając im na utrzymanie i na studja.

Po prez. Jabłońskim zeznawali adwokat Marczewski, dr. Babiński i in., zeznania ich były naogół korzystne dla oskarżonego, którego wszyscy znali jako człowieka prawego, choć trochę dziwaka.

Rozprawa trwa dalej.

—o—

Samobójca przyrzeka zjawić się

jako duch swej narzeczonej...

W tych dniach popełnił w Warszawie samobójstwo urzędnik magistratu p. Łukasz Daniewski.

Samobójca nosił się od dłuższego czasu z myślą o śmierci. Myśl ta rozwijała się u niego na tle ciekawości życia pozagrobowego, a jak niektórzy przypuszczają na tle nieszczęśliwej miłości do panny X. towarzyszki jego zajęć urzędowych.

Panna X., rozmawiając z p. Ł. D. przed paru dniami dowiedziała się, że ma on zamiar wkrótce dokądś wyjechać.

— Jadę bardzo daleko! — dziwnym tonem mówił D. Przywiozę pani amulet... przyniosę pani siebie samego... zjawię się u pani jako duch w samo południe!

W kilka dni po tej rozmowie p. Daniewski **już nie żył.**

Napad bandycki w pociągu.

Podczas biegu pociągu osobowego Nr. 121 w dniu 31 bm. około godz. 1 w nocy między stacjami Sławków—Strzemieszyce, nieznany bandyta wszedł do dwóch połączonych ze sobą przedziałów 2 kl. z bronią w ręku i obrabował z gotówki pasażerów: Izydora Lanemana kupca z Sosnowca, Naftola Frydmana z Pińczowa, Stefana Strzeleckiego i Berka Birmana, mieszkańców Dąbrowy Górniczej, oraz Bronisława Włodawskiego, mieszkańca Grodźca. Wylęknieni pasażerowie nie stawiali oporu, gdyż zagroził on śmiercią. Ogółem bandyta zrabował osiemnaście miljonów marek, poczem najspokojniej wyszedł z przedziałów na stopnie wagonu i znikł w ciemnościach nocy. Zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Krwawy epilog miłości cygańskiej.

Po polach i lasach koczował tabor cygański.

M. in. była tam para zakochanych cyganów: 20-letni Teofil Tytłoch i 18-letnia Józefa Kalinowska.

Mieli się pobrać, Tytłocha jednak wzięto do wojska i wcielono do 26 pułku piechoty, konsystującego w Cytadeli.

Cyganka, tęskniąc za narzeczonym, przybyła doń do Warszawy.

Onegdaj o godz. 7 wiecz., przy ulicy Czartoryskich, nastąpiło radosne spotkanie. Po krótkim jednak czasie spokojna rozmowa zamieniła się w kłótnię, przyczem Tytłoch chwycił za karabin i zmierzył do narzeczonej, która padła martwa.

Władze śledcze aresztowały zabójcę.

Niebezpieczne damskie przedziały

w pociągach.

Warszawa, 3 listopada.

Przed stacją Matkinia w pobliżu Warszawy o godzinie 11 wieczorem, do przedziału damskiego, w którym jechała jedna tylko podróżna, pani L., wskoczył drab i wyrwał jej torebkę z pieniędzmi, biletem kolejowym i innemi przedmiotami. Ponieważ pani L., zaczęła krzyczeć, łotr nie odważył się zrabować pierścionków i kolczyków, lecz szybko wyskoczył z przedziału.

Krzyku pani L. nikt w sąsiednim przedziale nie słyszał, a w dodatku drzwi, łączące oba przedziały, były szczelnie zamknięte.

Obecnie przedziały damskie w pociągach nocnych są przeważnie puste, gdyż panie wolą odbywać podróż w przedziałach ogólnych, chociażby stojąc, niż narażać się na napaść rozbójniczą. Jeśli władze kolejowe nie potrafią zapewnić pasażerom bezpieczeństwa, niech zniosą zupełnie te przedziały, gdyż są one poprostu pułapką dla tych kobiet, które jeszcze nie słyszały o napadach **i ze spokojem wsiadają do przedziału damskiego.**

Wyraz „pułapka“ nasuwa się tembardziej pod pióro wobec faktu, że pani L. wsiadła do przedziału ogólnego, w którym byli podróżni mężczyźni, lecz konduktor przed samem odejściem pociągu umieścił na przedziale napis, że jest on dla kobiet i panów wyprosił z przedziału. Pani L. pozostała sama i padła ofiarą rabunku.

Podział przedziałów na damskie, dla niepalących i t. p. powinien być dokonywany przed dopuszczeniem podróżnych do zajmowania miejsc w wagonach. Skoro podróżny zajął legalnie miejsce, nieraz z trudem je zdobywszy, skoro umieścił w przedziale swój bagaż ręczny, nie czas wówczas na wprowadzanie zmian przedziału ogólnego na specjalny. Żądanie wówczas od podróżnych, aby przenosili się gdzieindziej jest lekceważeniem, któregoby publiczność nie zniosłaby w żadnym kraju cywilizowanym. Niezbędnem jest, aby wyższe władze kolejowe położyły kres takiemu karygodnemu postępowaniu konduktorów.

Triumfy Mussoliniego.

Kraków, w listopadzie.

(x) Olbrzymia większość narodu włoskiego święciła codopiero z faszystami pierwszą rocznicę zwycięstwa ich idei, której wyrazem był **pochód Mussoliniego na czele wiernych zastępów po władzę do Rzymu rok temu.**

W ciągu całego tygodnia objeżdżał genjalny twórca faszyzmu wszystkie większe miasta włoskie i wszędzie, przyjmowany z nieopisanym entuzjazmem przez tłumy, wygłaszał doniosłe przemówienia, jak zwykle, zwięzłe, ale pełne treści. Między innemi mówił Mussolini **w Turynie**, co następuje:

„Zdobyliśmy dobrowolne poparcie całego narodu, choć naszych czynów owoce nie są jeszcze na całej linji uchwytne. My jesteśmy tylko pracownikami, poddającymi się dyscyplinie, pod którą poddać się winien cały naród. **Wolność bez porządku i dyscypliny, prowadzi do rozprężenia i katastrofy.** Naród włoski powinien umieć cenić tę dyscyplinę szczególniej w tej chwili, która jest tak ciężką dla całej Europy. **Dopiero wówczas, gdy w Europie zostanie przywrócony ład i spokój, będzie możliwem zapewnić pełną wolność krajowi".**

Te kilka zdań zawiera „credo" tendencji faszyzmu w formie, jaką mu ostatecznie nadał Mussolini. Nie byłoby jednak to „credo" zupełnie zrozumiałem, gdybyśmy nie uprzytomnili sobie **pewnych przeobrażeń, które dokonały się ostatnimi czasy w łonie faszyzmu,** a które określić trzeba, jako **ostateczny trjumf zasad głoszonych przez jego twórcę.** Mianowicie, Mussolini odniósł zupełne zwycięstwo nad t. zw. „periferzystami", tj. tymi członkami partji faszystowskiej, którzy dążyli do poświęcenia interesów państwa, jako całości, na rzecz interesów pojedynczych prowincji. Hasłem ślepo oddanych Mussoliniemu zwolenników jest: **„Państwo praworządne"** — ich przeciwnicy stawiają na pierwszem miejscu korzyści, obchodzące bezpośrednio tylko ich prowincje. Przyjęcie, jakie zgotowały Mussoliniemu wszystkie miasta, które odwiedził w ciągu tygodnia, świadczy wymownie, że **zwolennicy decentralizacji są w znikomej mniejszości.** Następnie są ci zwolennicy decentralizacji zaciekłymi szowinistami, podczas, gdy **Mussolini**, posiadłszy całą pełnię władzy, **uznał, iż przyszedł czas na politykę umiarkowania**, np. wobec mniejszości narodowych (słowiańskiej i niemieckiej), zamieszkujących Włochy.

Swą politykę pojednawczości i umiarkowania posuwa Mussolini tak daleko, że nawet stara się o powrót **Farinacci'ego**, przywódcy „periferzystów" do wielkiej rady stronnictwa. W tym celu zgodził się, że sekretarzem generalnym stronnictwa ma zostać nie **Rocca**, uważany za jego prawą rękę, lecz **Giunto**, mile widziany przez „periferzystów".

Obok tego trjumfu w zakresie ideowym, może Mussolini poszczycić się **faktycznym trjumfem, jakim są wyniki jego rządów.** Oto w krótkości ich zestawienie, jakie dał podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów, Acerbo, po wygłoszonej przez Mussoliniego mowie w Turynie:

Kilka niepotrzebnych ministerstw oraz innych wysokich urzędów zniesiono, oddalono 55.000 zbytecznych urzędników, a pozostałym podniesiono znacznie pensje. Sanacji kolei żelaznych dokonano już prawie w zupełności. W budżecie państwa przeprowadzono oszczędności w kwocie 1 i pół miljarda lirów i otwarto nowe źródło znacznych dochodów. Plan nauczania w szkołach powszechnych i średnich zmieniono w duchu potrzeb życia nowoczesnego. Produkcja przemysłowa zwiększa się co miesiąc a liczba bezrobotnych spadła do minimum. Podczas, gdy w przeciągu 12 miesięcy, od listopada r. 1921 do końca października r. 1922, liczba strajkujących robotników wynosiła 523 tysiące a liczba straconych dni pracy 7,337.000 — to między początkiem listopada 1922 r. a końcem października 1923 r. odnośne liczby przedstawiały się, jako 52.000 i 247.000. W polityce zaś zewnętrznej nastąpiło znaczne wzmożenie się mocarstwowego stanowiska Włoch, zarówno w stosunku do sprzymierzonych, jak i na Wschodzie.

I to wszystko osiągnął faszyzm ze swym twórcą tylko w jednym roku!

Szczęśliwy kraj te Włochy, że wydały takiego Mussoliniego. Czyż u nas, w Polsce, nie zjawi się nigdy mąż do niego podobny?!

Zapowiedzi Trockiego.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

W ostatnim swym rozkazie do wojsk czerwonych floty, oświadczył Trocki, że **„święto październikowskich rewolucji w tym roku odbywać się będzie w przededniu wielkich dziejowych wypadków. Straż bojowa rządu sowieckiego ani na minutę nie słabnie, owszem, będzie wzmagać się aż do chwili zniszczenia zachodnio-europejskiego imperjalizmu".**

Głowy cara Mikołaja II. i jego żony w Moskwie?

Kraków w listopadzie.

Z Helsingforsu donoszą, że gen. **Dietrichs**, któremu admirał Kołczak polecił swego czasu **zbadać losy rodziny cara Mikołaja II**, wydał drukiem sprawozdanie ze swego dochodzenia.

Pomiędzy innymi ciekawymi szczegółami **znajduje się w tem sprawozdaniu sensacyjne twierdzenie, jakoby głowy cara i carowej znajdowały się w Moskwie.**

Mianowicie, po wymordowaniu całej rodziny carskiej, **ucięto głowy zwłokom cara i carowej, włożono je do stalowych bębnów, wypełnionych alkoholem, i, zamknąwszy te bębny hermetycznie, odesłano je do Moskwy.**

Operacji ucięcia głów dokonał lekarz, który także złożył je do bębnów i dopilnował hermetycznego tychże zalutowania.

Pod czyją „opieką" znajdują się w Moskwie zakonserwowane w alkoholu głowy — niewiadomo.

Komuniści złodziejami gobelinów wersalskich.

Kraków, w listopadzie.

Ubiegłego tygodnia wywołał ogromne poruszenie w Paryżu fakt **okradzenia zamku wersalskiego. Zniknęły tam mianowicie dwa przepyszne gobeliny z czasów Ludwika XIV.** Śmiała ta kradzież, dokonana w zamku, gdzie mieści się tyle bezcennych dzieł sztuki, dała powód do poważnego zaniepokojenia się opinji publicznej wobec najwidoczniej niedostatecznie tamże zorganizowanej służby bezpieczeństwa.

Tym razem jednak szczęście dopisało policji paryskiej, gdyż **w kilka dni odkryła sprawców kradzieży, którymi są dwaj młodzi ludzie: Charles i Nouvion, obydwaj czynni członkowie francuskiej partji komunistycznej.**

Skradzione gobeliny znaleziono ukryte na poddaszu domu, gdzie mieszkał Charles. **Jeden z nich pokrajali złoczyńcy, celem łatwiejszego sprzedania oraz wyciągnięcia z niego nici złotych, znajdujących się** w obramieniu, a przedstawiających wartość około 60 tysięcy franków. Dyrektor państwowych warsztatów, gdzie wyrabiane są gobeliny, zapewnił, że **pocięty gobelin da się zrestaurować** tak, iż pocięcie ich będzie prawie niewidocznem.

Kryzys w Holandji.

Holandja znajdując się podczas wojny w warunkach bardzo pomyślnych dla rozwoju swojego handlu obecnie począwszy już od 1922 roku zaczyna podupadać, zjadając swoje zarobione zyski. Ostatni handlowy bilans wykazuje 600 miljonów guldenów strat. Cennik hurtowy obniżył się z 390 proc. 1913 r. do 155 proc. Mały zarobek warstw pracujących, bankructwo posiadających, silne depresje na rynku frachtowym i przenikanie obfitych kapitałów zagranicznych do przedsiębiorstw holenderskich wciąga Holandję w wir anarchji gospodarczej.

Dalsze ograniczenia emigracji do Ameryki.

Nowa ustawa emigracyjna w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, którą projektuje minister pracy Davis, wprowadza cały szereg przykrych klauzul dla wychodźtwa, nie stojących na wysokości zasad humanitarnych, jakie zawsze głosiła Ameryka. Według tego projektu wychodźcy muszą podlegać przymusowej rejestracji i kilkuletniemu nadzorowi. O ile emigranci w ciągu tych kilku lat nie okażą się podatnymi do asymilizacji (amerykanizacji) grozi im przymusowy powrót do kraju ojczystego. Każdy prawomyślny Amerykanin będzie mógł wypowiedzieć swoją opinję o moralnej wartości danego wychodźcy. Robotnicy polscy i innych narodowości w Ameryce nie kryją swego oburzenia z powodu projektów tej kagańcowej ustawy.

Skandynawja a gospodarka państw bałtyckich.

Najpoważniejsze grupy finansowe Szwecji i Norwegji zorganizowały Skandynawsko-bałtycki bank z kapitałem 10 miljonów koron szwedzkich Centrala tego banku znajdować się będzie w Sztokholmie, zaś w Kownie, Rydze i Rewlu uruchomiono bałtyckie oddziały bankowe. Bank ten postawił sobie za zadanie finansowania imprez przemysłowo-handlowych państw bałtyckich.

P. T. Prenumeratorów

prosimy ze wszelkiemi reklamacjami w dostarczeniu dziennika zwracać się zaraz po nieotrzymaniu tegoż wprost do Administracji Kraków, Dunajewskiego 7. I. piętro.

Mane, Thekel, Phares.

Kraków, 9 listopada.

(Bt) W walce bratobójczej polała się na krakowskim bruku droga, niewinna krew, przedewszystkiem oficerów i żołnierzy polskich — co padli na stanowisku, wykonując obowiązek, następnie niewinnych ofiar, które przypadkiem znalazły się w gradzie kul i odmęcie walki.

I polała się niemniej niewinna i droga krew oszołomionych wywrotową agitacją robotników polskich.

Krakowski bruk zasłały trupy i żołnierzy i przypadkowych ofiar i robotników.

Brakło tylko trupów tych płatnych łotrów i obłąkanych wywrotowców, którzy świadomie i rozmyślnie, nieprzebierającą w słowach i środkach agitacją umieli wyzyskać nędzę i niedolę obecną pracujących, umieli doprowadzić tłumy do strasznej roznamiętnienia, do strasznej bratobójczej walki.

Tych trupów brakło, jedynie pożądanych trupów.

W chwili najgorętszej walki, w chwili, gdy kule gwizdały i krew się lała, gdy ostatnie zdeterminowane męty społeczne dorwały się broni palnej, ich tam nie było, oni zrobili już swoje, zasiali mord, więc ukryli się bezpiecznie — czekając na rezultat, by następnie po trupach znów wypłynąć, zapanować nad sytuacją i popłynąć w górę.

Przekreślone ich plany obalenia rewolucją rządu polskiej większości, zniweczone szatańskie pomysły i nadzieje.

Rząd polskiej większości jest, jak był, jest silniejszy niż był poprzednio, bo zwycięski.

I teraz przyszła pora, by Rząd ten zmienił się w sędziego nieubłaganego i sprawiedliwego, przyszła pora na sąd.

Nie amnestja dla „walczących“, jak to kłamliwie ogłaszał, a w duchu siebie pocieszał dnia 6 listopada o godzinie 6-tej wieczór na „zdobytym“ pancerniku poseł-agitator Marek, nie amnestja, ale sąd, na który czeka społeczeństwo.

Pobłażliwość tego sądu dla obłąkanych, strajkujących ofiar agitacji, tak, lecz dla wywrotowych agitatorów sprawiedliwy, lecz bezlitosny sąd i krew za krew!

Wczoraj jęczały pogrzebowe dzwony nieszczęśliwym ofiarom requiem, a zbrodniarzom **Mane, Thekel, Phares.**

Samosąd na czarnogiełdziarzach w Warszawie.

Onegdaj wieczorem o godzinie 8 do cukierni Kwiatkowskiego w ogrodzie Saskim w Warszawie, gdzie gromadza się zazwyczaj tłumy czarnogiełdziarzy, wtargnęło kilkudziesięciu studentów wyższych uczelni warszawskich, uzbrojonych w laski. Młodzież zaatakowała czarnogiełdziarzy, bijąc ich dotkliwie. Jeden z czarnogiełdziarzy strzelił z rewolweru na postrach, co jednak nie powstrzymało młodzieży od wymierzenia samosądu. W rezultacie policja aresztowała kilku z pomiędzy uczestników bójki.

Zamordował żonę i powiesił się.

We wsi Rogóżna pow. Jaworów od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swą żoną gosp. Jan Myhicz. Częste sprzeczki pomiędzy nimi powstawały zawsze na tle majątkowem, na żądanie Myhicza, by mu żona swoją część zapisała, a nie pasierbowi, którego on nienawidził. Onegdaj w nocy po ostrej wymianie słów Myhicz wziął siekierę, zbliżył się do śpiącej już żony i uderzywszy dwukrotnie w głowę zabił ją. Po dokonaniu mordu udał się do stodoły i tam na jednej z belek obwiesił się.

Nowe represje przeciw waluciarzom.

Policja lwowska znów zabrała się do pracy nad tępieniem waluciarstwa. U szeregu waluciarzy z czarnej giełdy skonfiskowano wczoraj wiele walut, a u pewnego handlarza przybyłego pociągiem z Krakowa, policja skonfiskowała 305 dolarów i 75 funtów szterlingów, w chwili, gdy razem ze skarbem swym zamierzał wkroczyć tryumfalnie w gościnne progi nadpełtwiańskiego grodu.

Lwowskie oddziały policyjne wkroczyły onegdaj do „Renesansu“ oraz zamknęły część ul. 3-go Maja, gdzie na ulicy giełdziarze zgromadzeni tłumnie, załatwiają tranzakcje. Około godz. 1 stukilkudziesięciu czarnogiełdziarzy sprowadzono na policję, gdzie przeprowadzone na nich osobistą rewizję. Znaleziono akcje wartości kilkunastu miljardów i wiele obcej, wysokocennej waluty, porzuconej wśród popłochu na ziemię.

Jak tarnowscy socjaliści przygotowali „rewolucję“ w Tarnowie.

Zbrodnicze przemówienia prowodyrów. — Kto pierwszy prowokował wojsko.

Kraków 10 listopada.

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym, Tarnów był onegdaj widownią również krwawych zajść, które pociągnęły za sobą kilku zabitych i znaczną ilość rannych. Podobnie, jak to się działo w Krakowie i tu agitatorzy socjalistyczni podjudzali tłum strajkujących i wzywali do walki zbrojnej.

Aby nie być posądzonymi o stronniczość, cytujemy za „Nowinami“, wychodzącymi w Tarnowie opis zgromadzenia, na którem podjudzano tłumy:

„Już od rana poczęły się gromadzić tu i ówdzie grupki ludzi, którzy z zaniepokojeniem spoglądali w dół ulicy Krakowskiej, skąd miał ruszyć na miasto demonstracyjny pochód robotniczy. Na Burku gromadziły się rzesze robotników i robotnic. Na skutek rozporządzenia wojewódzkiego krakowskiego, zabraniającego wszelkich pochodów, jak i zgromadzeń na dzień 5 listopada, rozpędzała policja gromadzących się na Burku robotników i robotnice.

W jakiś czas potem nadchodzi pochód robotniczy, którego przednią część stanowiły kobiety, drugą część robotnicy. Przed starostwem przerwała policja pochód. Tłumy rozsypały się po bocznych ulicach, poczem podążyły na Kapłonówkę.

Tam do zebranych przemówił **Adam Ciołkosz**, mówiąc do zebranych: Wiecie, jakie są nasze żądania, nasze postulaty, więc wiecie, co robić. **Strajk obecny jest strajkiem politycznym,** by dopomódz w walce kolejarzom. Tylko dzięki ustępliwości proletarjatu, nie doszło do rozlewu krwi. Polska wywalczona krwią proletarjatu. **Teraz nie przelewa się krew, lecz my tę krew jeszcze przelejemy,** jak tylko zajdzie potrzeba.

Następnie przemawiał Żarek. Burżuazja pochowała się w okna i jest otoczona ostatnim pierścieniem ratunku, którym jest policja, a jak ta pryśnie, to wówczas **sprawdzi się nasza pieśń, jaką śpiewamy, że sędziami wówczas będziemy!** Klasa pracująca **wywalczyła Polskę, więc jak zdołamy obalić ten rząd, to wezmą władzę w swoje ręce ludzie z proletarjatu,** którzy będą radzić po myśli proletarjatu. **Zachęcał** do wytrwania w walce do ostatka, mówiąc: **że „mamy zginąć z głodu przy pracy, to lepiej zginąć z głodu bez pracy“.**

Rydza wzywał klasę robotniczą **do wytrwania,** nadmieniając, że, o ile klasa robotnicza **nie wywalczy** postulatów w drodze strajku, **to wówczas zabłyśnie rewolucja.**

Czarnik wzywał do wytrwania w strajku: **„Tak długo będziemy strajkowali, dopóki rząd nie ustąpi“.**

Wojsko i policja zachowywała się podczas **całego** zgromadzenia **biernie.** Z tłumu padały **okrzyki:** „Niech żyje wojsko! Niech żyje marszałek **Piłsudski!** Niech żyje Polska! Precz z rządem!“

Po zebraniu ruszył tłum z Kapłonówki pod **starostwo.** Tu stały silne kordony piechoty **i kawalerji.** Delegacja robotnicza żądała dopuszczenia **tłumu** przed gmach starostwa. Komisarz Ziobrowski **pertraktował** z delegacją, sprowadzając równocześnie **nowe** oddziały wojska. Wojsko i policja **poczęła po raz** wtóry oczyszczać plac Sobieskiego. **W trakcie tego** raniono kilka osób cywilnych; po stronie **wojska i policji** również kilka. Między innymi raniony **został komisarz** Trojanowski. Z tłumu posypały się **kamienie. Pierwsze kamienie posypały na policję i wojsko niedorostki żydowskie.** Potem nastąpił szereg **aresztowań“.**

Na drugi dzień zaś padły już strzały — **bruk zaczerwienił się krwią.**

W ten sposób socjaliści tarnowscy robili **„rewolucję“** — na szczęście nieudalą. Na ich też głowy **spada** za krew tą odpowiedzialność.

DR. JÓZEF FLACH.

Hypertrofja polityki.

Miałem zamiar napisać wogóle o „psychozie powojennej“. Ale okazuje się, że tego obszernego tematu w jego najrozmaitszych objawach w krótkim felietonie dziennikarskim nietylko wyczerpać, ale nawet w zasadniczych zarysach omówić niepodobna. Więc z tych objawów biorę na dzisiaj tylko jeden, który zwięźle nazwałem „hypertrofją polityki“, co jednak wymaga bliższego wyjaśnienia.

Oto obserwując bacznej rozmowy większych czy mniejszych grup, związanych stosunkami towarzyskimi, musi się zauważyć, że przedmiotem tych pogawędek w pokoju, czy w kawiarni, w wagonie kolejowym, czy na ulicy jest niemal wyłącznie omawianie spraw polityki. Nawet zagadnienia gospodarcze lub walutowe, poza sferą ludzi całkowicie im oddanych, zajmują w kołach inteligencji w rozmowie daleko mniej miejsca, a wszelkie sprawy t. zw. kulturalne niemal niczyjej uwagi nie zaprzątają; jeśli kto w liczniejszem towarzystwie poruszy kwestję jakiegoś ruchu umysłowego, nowej jakiej książki, albo sztuki teatralnej, natychmiast omawianie tego tematu zamienia się w najlepszym razie na poufny „dwugłos“ zdala od reszty towarzystwa i zazwyczaj i wtedy kończy się... monologiem.

Nie przeczę, że teraźniejsze życie dostarcza na całym świecie więcej, niż przed wojną, wątku do rozmów o polityce i że tak jest przedewszystkiem w Polsce, która ciągle jeszcze znajduje się w stanie powolnego, rozmaitemi wstrząśnieniami przerywanego procesu organizowania się. Godzę się również na to, że jest koniecznym skutkiem współczesnej „demokratyzacji“ społeczeństwa, przyczem jednak pozwoliłem sobie to słowo podać w cudzysłowie, bo ostatecznie i przed wojną, przy istniejącem już wówczas powszechnem prawie głosowania każdy obywatel państwa mógł zostać posłem, a potem i ministrem (w Austrji był nim raz nawet prosty kapral), a więc już wtedy każdy pełnoletni miał ten sam, co obecnie wpływ na czynną politykę. Sądzę przeciwnie, że ten „przerost“ polityki jest właśnie jedną ze smutnych spuścizn wojny, kiedy to państwami i narodami rządziła znikomo mała garstka ludzi, a całe masy pozostałe skazane były wyłącznie na bezpłodne politykowanie, omawianie szeptem po kątach zagadnień aktualnej polityki czynnej, krytykowanie czynnych polityków i realnych wydarzeń, popisywanie się swym rozumem i przenikliwością, udzielanie — niesłuchanych — rad, wygłaszanie proroctw itp.

Potwierdzenie tego spostrzeżenia znajduję w obserwacji, której prawdziwości nie zaprzeczy zapewne nikt, kto ma sposobność znajomości i porównywania większych środowisk w Polsce. Oto klasycznym terenem tej „hypertrofji“ polityki jest obecnie... Kraków. Czemu? Bo był on przed wojną i w czasie wojny niewątpliwie jednem z najważniejszych ognisk czynnej polityki polskiej, obecnie jednak niem zupełnie przestał być. Staliśmy się prowincją pod wieloma względami, lecz może najwyraźniej ta „degradacja“ Krakowa Szujskich, Zyblikiewiczów, Dunajewskich i jeszcze — Piłsudskich występuje na gruncie politycznym. Wymknęła nam się z ręki nietylko inicjatywa, ale nawet sama możność czynu politycznego — możemy tylko patrzeć na to, co robi Warszawa, omawiać jej robotę, ponieważ zaś „wszechstronne“ omawianie cudzych czynów przez przymusowo bezczynnych zmienia się nawet mimo ich woli w negatywną krytykę, ponieważ dalej Krakowianin z typowem, tak zresztą szlachetnem, przywiązaniem do swego „grodu“ odczuwa boleśnie jego obecną „degradację“, więc i politykujemy bezpłodnie zawzieciej niż inne miasta i to politykowanie nasze ma cechy dąsania się na Warszawę, tak jak np. przed wojną Tarnów zawsze dąsał się na Kraków.

Nie spostrzegamy przytem, że ta nasza hypertrofja polityki, o ile nie zdoła oczywiście zmienić naturalnego w dzisiejszych czasach istotnego ustosunkowania czynnego i politycznego znaczenia Krakowa do stolicy, o tyle odbiera nam nadzieję możliwego rewanżu na innem polu. Byliśmy „Atenami polskiemi“ i mimo wszystko moglibyśmy i dzisiaj niemi być. Byliśmy niemi przez tę ogólną atmosferę kulturalną, która sprzyjała tworzeniu się kulturalnych czynów. Przestajemy niemi być, bo ulatnia się ta atmosfera, ona zaś ulatnia się w znacznej części z winy naszego przerostu politykowania, z winy tego ustawicznego „młócenia słomy“ politycznej po kawiarniach i mieszkaniach a uporczywego unikania wszelkich rozmów o sprawach kultury umysłowej. I przed wojną nie każdy z nas czytał głośną w danej chwili książkę, ale nieraz się o niej dowiadywał z rozmowy z kimś, kto ją czytał, nawet z rozmowy kawiarnianej. Dzisiaj ta wymiana myśli ustała niemal zupełnie, dzisiaj jałowieje ten grunt, który wydawał Asnyków i Tarnowskich, Wyspiańskich i Rydlów i dlatego ich niema, i dlatego byliśmy „Atenami polskiemi“, ale już nie jesteśmy.

I nie będziemy z powrotem, zanim uprzednio w naszych rozmowach towarzyskich zagadnień kulturalnych nie dopuścimy bodaj do równouprawnienia z polityką.

nazwę ul. Dunajewskiego zmienić na ul. 8 Pułku Ułanów.

Otrzymujemy z różnych stron od mieszkańców Krakowa wezwanie, aby myśl powyższą na pamiątkę wiernie spełnionego obowiązku przez naszych ułanów rozszerzyć w szerokich kołach naszych obywateli i zmianę nazwy ulicy przeprowadzić. Będzie to najwłaściwsze oddanie hołdu 8-mu pułkowi ułanów i rehabilitacja skompromitowanego miasta. Redakcja.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Grochowy wianiec“ — wieczorem: „Nauczycielka“.

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Niedziela popoł.: „Szalona Lola“ — wieczorem: „Carmen“ (występ Ignacego Manna).

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł.: „Obłęd“ — wieczorem: „Pokojówka szuka miejsca“.

DO 8 PUŁKU UŁANÓW!

Na grób oficerów i ułanów poległych z bratniej dłoni na ulicach Krakowa, przesyłamy żołnierskie Cześć! **Oficerowie 22 p. piechoty, Siedlce.**

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA. Dziś, tj. w niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się w Magistracie krak. posiedzenie przedstawicieli radzieckich klubów parlamentarnych. Omawiana będzie sprawa zwołania nadzwyczajnego żałobnego posiedzenia Rady m. Krakowa z powodu tragicznych wypadków 6 listopada br. Nadto kluby radzieckie na dzisiejszem posiedzeniu rozważać będą sprawę karygodnego niedbalstwa dyr. elektrowni m. inż. Bielińskiego w związku z ostatnim strajkiem elektrowni.

POGRZEB CYWILNYCH OFIAR KRWAWYCH WALK w dniu 6 bm. na ulicach naszego miasta odbył się wczoraj o godz. 2 po południu. Kondukt ruszył z Collegium medicum ul. Grzegórzecką, Wielopole, Potockiego, Lubicz i Rakowicką na cmentarz rakowicki wśród otoczenia licznej publiczności. W pogrzebie wzięły udział delegacje związków zawodowych robotniczych z Krakowa i innych miast Małopolski.

CIĄGŁE KŁAMSTWA „NAPRZODU“. W „Naprzodzie“ z dnia 10 bm. Nr. 258 umieszczono artykuł pod tytułem: „Interwencja Ks. Biskupa“. Podpisani stwierdzają niniejszem, że tak cel podróży podpisanych do p. wojewody Gałeckiego, jak i treść rozmowy podpisanych z księciem biskupem Sapiehą i p. Gałeckim nie odpowiadają prawdzie. — Kraków dnia 10 listopada 1923. Jan Kanty Federowicz. Dr. Piotr Wielgus.

NOWE ŻĄDANIA RZEŹNIKÓW KRAKOWSKICH. Cech rzeźników krakowskich przedłożył Magistratowi do zatwierdzenia nowy cennik na mięso. Rzeźnicy żądają w nim za 1 kg wołowiny z dokładką 340 tys. Mp, bez dokładki 420 tys. Mp. Wydział III b. Mag. po zbadaniu kalkulacji stwierdził, że propozycja cechu jest bezpodstawna tak, że obowiązuje nadal cena dotychczasowa, tj. 280 i 336 tys. Mp za 1 kg mięsa wołowego z dokładką, względnie bez dokładki. Niestosujący się do tej ceny rzeźnicy będą pociągani do surowej odpowiedzialności sądowo-karnej.

CÓRKA, KTÓRA OTRUŁA SWĄ MATKĘ.

Wczoraj odbyła się w tut. sądzie okręg. karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw 22-letniej Franciszce Chylowej, gospodyni z Rybny, oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. W nocy z 30 na 31 sierpnia 1922 zmarła wśród objawów zatrucia Anna Struzikowa, matka oskarżonej, która pozostawała w ciągłej niezgodzie ze swą córką. Kiedy Struzikowa nagle zmarła, podejrzenie o otrucie padło na córkę, która w śledztwie wyparła się winy. Pod wpływem zeznań świadka Wilczyńskiej, która dwukrotnie nabyła na polecenie i dla Chylowej trutkę na szczury, Chylowa zmieniła swe pierwotne zeznania i przyznała, że faktycznie trutkę kupowała. Wedle orzeczenia znawców sądowych, w czasie badania chemicznego żołądka i jelit zmarłej, znaleziono pierwiastek bar, który spowodował śmierć Struzikowej. Na wczorajszej rozprawie Chylowa wyparła się winy; świadek Wilczyńska potwierdziła swe uprzednie zeznanie. Sędziowie przysięgli na zadane im pytanie co do zbrodni skrytobójczego morderstwa odpowiedzieli 8-ma głosami tak, 4-ma zaś nie. Wobec zasądzającego werdyktu trybunał wymierzył Chylowej karę śmierci, przyjmując jednak, że morderstwo nie zostało dokonane w chęci zysku, zastosował ustawę amnestyjną z br. zamienił karę śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.